





wyd.

[Stefan]

w[itwicki] ?

POSSIBLE TWO.

POSELSTWO

Z ZIEMI UCISKU

DO

SYNOW JÉJ W ROZPROSZENIU.



NAKŁADEM A. JELOWICKIEGO I SPÓŁKI.



4869.
Paryż.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

RUE DES MARAIS-SAINT-GERMAIN, N° 17 BIS.

—
1838.

POSELSKWO

N. 18111. 18111.

WYDAWCA W WARSZAWIE

WYDAWCA W WARSZAWIE

230 036



DO CZYTELNIKÓW,

A WIĘCEJ JESZCZE

DO SAMEGO AUTORA,

Kilka słów Wydawcy.

Autor niniejszego Pisma, niewiadomo mi kto taki ani nawet gdzie mieszkający, przysłał je na moje ręce, żądając aby było dane do druku.

Czynię zadość żądaniu jego tém chętniej,

że w Pismie tém znalazłem pelno rzeczy mądrych, głęboko pomyślanych, pięknie wyrażonych, miłością Boga i miłością ojezyny natchnionych, a nawet kilka nadzwyczajnych, nad świeckie pisarstwo całkiem wzniesionych: i jak sam czytałem je i odczytywałem z pociechą i zbudowaniem się, tak mam nadzieję że mile i z pożytkiem będzie od Rodaków przyjęte.

Jedenbym zarzut zrobił autorowi: oto że Polskę uważa tylko jako ofiarę złości drugich, a nie uważa jej nie prawie jako winowajcę i pokutnika: przez co, zdaniem mojem, zasłonił przed sobą połowę rzeczy. Z téj zaś myśli nie tłómaczę się, bo jeżeli nie kto inszy to autor od razu nie zrozumieć i u siebie usprawiedliwi.

Przepraszam autora za opuszczenie niektórych kawalków rękopismu, także za trochę tu i ówdzie zmiany. Lubo całą w tém winę biorę i powinienem wziąć na siebie, powiem mu jednak że w tych opuszczeniach poszedł nie tylko za zdaniem swoim, ale także za zdaniem jednego z moich przyjaciół, równie jak ja wartością dzieła przejętego a mogącego ocenić je daleko lepiej odemnie, i na którego sąd nie wątpię iż samby autor chętnie się spuścił. Wreszcie, rękopism, w niczem nie-
tknięty, jest u mnie na każde autora zawołanie: skoro więc zechce, będzie mógł zrobić podług niego wydanie drugie i zupełne.

Na druk nie odebrałem żadnego funduszu. Ponieważ Księgarnia Polska A. Je-

lowickiego i Spółki podjął go na swoje ryzyko, słuszną aby i zysk, jeżeli się jaki okaże, do niej należał. Tak się też z nią ułożyłem; i o tym autora uwiadomiam.

W Paryżu, d. 26 Październ. 1837.

S. W.

Dziwiły się niegdyś obce narody dostatkom Ojców waszych, ich taborom, orszakom, sług ubiorom, i rzędem na koniec bogactwy połyskującym: a oto teraz patrzą na ubóstwo synów ich.

I to wycierpcie za Ojców swoich w myśli, że dzieci wasze za was już i za nich cierpieć nie będą.

I nie mówcie: oni zgrzeszyli, a spokojnie śpią w grobach.

Alboż lepiejby wam było zastrżone od waszanych znosić niedole? Alboż CHRYSTUS nie uczy przykładem: pokutować za przeszłość i poświęcać się za przyszłość?

Błogosławieni ubodzy; ale ubóstwo największą jest szkołą i próbą człowieka.

Ubogi wszystko ma u Boga; ale u najłepszych nawet ludzi podejrzanym jest. Oblicze jego jako obraz wytarty. Ostatni pieniąż który wydaje, rzuca kupiec o stół, i słucha czy brzęk ma nie fałszywy. W oczach jego fałszu upatrują. Uprzejmość jego biorą za interes, uczucie godności za dumę, i prawdy ust jego jak pieniądza probują. Witają się z nim w rozłargnieniu; żegnają go wymownie, aby głos potrzeby jego zagadać.

Alboż nie jesteś, Narodzie mój, istnym Iobem? W jednej prawie chwili znękała cię choroba, głód, ogień wojenny; zabrano ci dzieci twoje, i wszystkie plony pól twoich.

O! mniej są gorzkie głodnemu korzonki lasów, niżeli ubogiemu wsparcie prośzone.

CHRYSZTUS nasamprzód uczniów swoich próbował jak znosili ubóstwo. I nigdy się silniej nie zawiązuje w Bogu braterstwo, jako w ubóstwie.

W polską duszę wlała Opatrzność obojętność na dostatki. Więc wrogi nasze trapią się, mówiąc: co czynić z ludem któremu odebrane dostatki ani dumy, ani odwagi nie odjęmuja?

POLSKA, matka gospodarna, rycersko-rolniczym chciała nas mieć narodem: który nigdy wszystkiego na kartę stawić, ani też zupełnie zubożać nie może. Więc w ziemi ma zakopane skarby swe; i tylko ich co jesień dzieciom swoim dostaje; a skarby te są niewyczerpane.

Skarby nasze ani są w pysznych grodach, ani w rękodzielnach, ani w pomnikach Sztuk. Wróg, który od wieków siedliska nasze z dymem puszczał i z ziemią równał: nie mógł zmieść ziemi żywiącej i kryjącej kości naddziadów naszych.

Rozwielmożył się on na zabranych włościach waszych; kiedy niegdysz głodnych żywiciela, teraz od obcych chleba patrzył. Ale wierząc: zbierze Pan lud swój ze wszystkich kończyn świata, i posiadziecie ziemię swą.

Rozbitkowie do Ojczyzny dążący, skro-

mnymi bądźcie gdzie gościnności prosieć macie.

Jeżeli obcy nieszczęście wasze pojmują, nie chciejcie aby rozumieli zasługi wasze.

Nie stanowiąc sobie zapłaty, boście się w poświęceniu nie najmowali; i biada nam, gdyby powiedziano: wzięli zapłatę swoją.

Staniec w milczeniu, odarci i z ranami, w obliczu Rządów; a gdy przez nieszczęście wasze obudzicie w nich sumienie: wielkiej dokupiliście się zasługi: bowiem odtąd będzie miłość braterska pomiędzy narodami, i przymierze dobrych przeciwko złemu, na zakonie Bożym oparte.



Jużto nie pierwszj wędrowce Polaków, o! Bracia, nie mogą się ludy napażać. Gdyśmy i my w młodości, z rozdarta piersią włócząc się, krzywdy nasze opowiadali: wszyscy trząsali głową, nie pojmując ducha co nami miotał, i krwi

rozrzutnikami nas czynił. Wtedy mówily ludy: Szabla rzemioło ich, więc się najmują; głoszą się obrońcami wolności, a służą temu co wolność i narody ujarzmią; walczą za ojczyznę, a niezgodę swoją zawiazali zgodę ciemiężców swoich. Wtedy ścisnąwszy usta, spieszyliśmy w zary wojenne.

A oto dziś, gdy się jedni od nóg zwyciężcy odczołgać nie możemy, innych groby Ojców zatrzymują: krzepimy się wieścią że was, młodszjch, narody rozumieją. Otwarły się wam gościnne wrota, niegdys przed nami zamknięte; bosym pielgrzymom wieńce rzucano, śpiewano z niemi pieśni ich; królowie zakryli czoła swe i dnia jasnego wstydziły się; umilkli przedajni wielomowcy; siodła zastawiacze splełali się sami: boście wystąpili z ziemi śmierci na świadectwo prawdzie. Teraz poznają ludy iż niewola nasza niewola ich.

Oby wam choć wiatrem przesłać ochłodę jaką z grohowisk do których tęsknicie! Oby i nas, przejętych grobowemi powietrzem, zdrowiące wieści od was dolatywały, aż to wszystko przetrwamy, do-

czekamy dni sądu, i nowém wzbudzeni życiem, do jednego się ogniska skupimy.

Otoż pierwszym od nas słowem pozdrowienia niech będzie *nie wątpimy*; pierwszą prośbą do was: *nie wątpicie o Bogu i zbawieniu Ojczyzny*; bo wiara w to oboje jedno u nas jest. A to co ku utwierdzeniu w dobrém miłość matki w nurzyć każe, bratniem sercem przyjmujcie.



Jamci nie jest natchniony, ani ku temu zasłużyłem na łaskę Nieba; ale gdy myśli wydierały się do was, gorąco prosiłem PANA aby żadna nie wyszła przeciwna chwale Jego, i dobru sługi Jego: Ojczyzny naszej. Natchnie PAN tego kogo upatrzy: który wszystko co zbawienne jest, skutecznie wypowie, i tam zaprowadzi gdzie myśli w czyny się wciela. Ale jam jest chłopiec, wiedzący tylko drogę odwsi do wsi, i dlatego ja z czystém sumieniem

wskazuje że to co wię, wię pewno. A jako chłopiec polski wita i żegna mówiąc: niech będzie pochwalony JEZUS CHRYSZTUS, tak mówię i ja: JEZUS CHRYSZTUS z wami! Niechże On będzie w sercu i ősiec Polaków, jak drogi, pola i lasy polskie pełne są świętych Krzyżów Jego, i pełne mogił uczniów Jego.

Rozczuł się i rozmyśl każdy Polaku w Ojczyźnie twojej, którą Bóg do spełnienia dzieł wielkich upatrzył; która bolejąca wyda owoc słowa Bożego i w sławie żyć będzie.

Byłeś ludu mój nieznanym i ledwo wiedzającym o sobie, pełnym ducha Bożego, przeznaczonym na utrzymanie i rozszerzenie onego krwią swoją; zapomnianym jak ród Dawida, z którego przecież wyjść miało Zbawienie. Przyszędłeś do braci Sławian, a nie poznali cię; przyszedłeś do obcych, a powiedzieli żeś buntownik przeciw Cezarowi, i że złym duchem czynisz cuda męstwa twojego. Głósileś w około sąd Boży i kary, a byli którzy nie przestawali rachować zysków

swych; i według wagi krwi twój podnosili i zniżali Papiery swoje.

Jako sprawa nasza nadzwyczajna jest i cudowna, tak wierzyć nam trzeba że jest i święta. Nie wierzyć w nią, jestto nie wierzyć w Boga sprawiedliwego; opuścić ją, jestto wrócić z drogi zbawienia na którą CHRYSTUS nas woła.

Jak tęskność człowieka ku Bogu jest w nim zapowiedzią przyszłego życia, tak ustawiczna tęskność nasza za Ojczyzną jest niemylną wróżbą jej życia w przyszłości.

Czterdzieści lat szukał Izrael ziemi świętej: i ci ją tylko z niego ujrzeli którzy wierzyli.

Polaków wiara w Ojczyznę żadnym męczeństwem nie umorzona, żadnym niepodobieństwem nieprzekonana.

CHRYSTUS, który dla królestwa pokoju Krzyż dźwigał, nie może nas zwodzić wiodąc nas na swe ciężkie ścieżki, jak nie zwodził uczniów swych.

CHRYSTUS, wołę Ojca pełniący, jest przedewszystkiem Bogiem Polaków, Bogiem cierpiących.

Wierzajmy że Królestwo Polski przywrócone, królestwo pokoju na świat sprawadzi. Wierzajmy że za powodem naszym narody i Rządy ich tak działać będą według nauki Chrystusowej, jak działa pojedynczy dobry chrześcijanin dla braci swój.



Narody teraz są to osoby bez serca. Kamień młyński zysk tylko mielący jest serce ich. Sprawa nasza natchnie je duszą czującą. I natoście w rozproszeniu abyście miękcyli je, a krwią kupczącym rachuby mylili.

Narody straciły czucie narodowości. Ciężzone od królów, są wzajem ciężcami. Gaśnie w nich miłość rodzinna i miłość narodowa: a bagnet i waga kupiecka są jednym węzłem ich.

Ale przyjdzie czas iż się przenikną ogniem Niebieskim, którym natchną je ich duchy. Archanioly, otaczający tron PANA



w Niebiesiech, o których mówi Jan Święty.

Z rodzin powstały narody, i do rodzinnych stosunków i rządów powrócić muszą. Napróżno szukać równowagi Państw zewnątrz i równowagi stanów wewnątrz, dopóki ich wagi miłość rodzinna w narodzie a miłość ludzkości w narodach nie umiarkuje.

Wszelka mądrość od tego oderwana zepsuciem jest, i próchnem które tylko tam błyszczy gdzie niema światła dziennego, i ciałem od żywego ciała odciętem.

Carstwa, Królestwa i Xięstwa bez jedności i duszy narodowej znikome są jako budy drewniane, spięte tylko żelaznymi klamrami, rozbiierane i dostawiane według uwidzeń; ulęwy i słońce jednak je niszczą, i za każdą burzą rozpadną się.

Ale naród jest drzewem żyjącem, które rośnie wewnętrzną siłą.

Naród jest nieodgadniony i niepożyty jak duch. Nie wiesz kąd idzie, i kąd; od pokoleń do pokoleń żyje on w duszach nieśmiertelnych, i w nich nieśmiertelny

jest. Wystrasza tych co Zamek jego osiedą. Z dymem pójdzie: i spadnie piorunem. Z parą pójdzie: i spadnie deszczem ożywnym. Hartuje się miotany żywiołami. A gdzie wiele śmierci: wiele życia.

Wiele rzeczy nosi dziś zmienione nawska. Wielu się nie postrzeże jak mądrość do głupstwa, a to co głupstwem okrzyczane, zdąży do celu dobrego.

Opasali się pancierzami, a robak wewnętrzny trawi ich. Zamknęli się w twierdzych działami najężonych, a drżą na widok chmur które się nad głowami ich gromadzą. Niosą światło w rękę, a zamieni niem دنیا jasnego nie widzą. Niosą herła, a potrząsnąc niemi nie śmieją bo kruche są i w proch się rozsypią. Gdzie jest Prawda i Potęga nie wiedzą, bo odeszli Miłości: a tylko Miłość pozna Prawdę, jak matka tylko pozna utraconego w dzieciństwie.

Wierzajcie że Wiara Chrystusowa odnieci się w całej jasności i ogniu przez Polskę, a Polska przez Wiarę zbawiona będzie.

Narody połączą się w jeden Kościół, tak jak w jedno królestwo pokoju. I będzie obmyślona przez Opatrzność różnaitość narodów w zgodnej jednej całości, a sąsiednie kojarzyć się będą węzłem małżeńskieji miłości, jak rodziny przez małżeństwa w naród się rozkrzewiały.

Będzie unija wyznań i narodów, tak jak Ojcowie nasi w prostocie swojej uczynili najwiędrszą uniję Wiary z Rusią, i uniję narodową z Litwą. I będzie unija Rzeczypospolitej z Monarchą, w którym będzie widomy Kościół narodu, tak jak Namieśnik Boży jest widomą głową CHRYSTUSA.

Ale monarcha ten będzie, jak w Polsce bywało, obrazem majestatu Rzeczypospolitej; będzie Królem rodzinnym, miłościwym, przez miłość ludu najjaśniejszym, i miłością ludu mocnym i niezwycięzonym; i będzie jak matka w ulu, bez żądla.

A jako opadły mury miasta opasujące, i dały miejsce ogrodowi i cieniystem przedzadkom, tak opadną okopy i słupy gra-

niczne Państw; i nie będzie krajin gdzie w jednej mało ludzi do orania pól błogosławionych, a w drugiej za wiele do pożywania skąpszych jej owoców. Lecz będzie unija z potrzeb wzajemnych ludu rolniczego z przemysłnym, ludnego z nie-ludnym; a wszystkie w obliczu prawa narodów równe będą, jak obywatel równy drugiemu w obliczu prawa obywatelskiego.

Ludy i Wyznania walczyły z sobą. Stawiano Szkoły przeciw Klasztorom, Koszary przeciw Szkołom. Ale szkoła, ryccerstwo i studzy Boży za ręce się wezmą i jeden hymn PANU zanucą. Systemy ministrów, filozofów, reformatorów w nic pójdą. A narody, gdy nie będzie zaborców ani ludów podbitych, rodzinnie się porozumieją u siebie. Rząd ich będzie według przyrodzenia ich. Bo narody nie tworzą się jak Państwa dzisiejsze, ale są stworzone, i każdemu z nich naznaczył Bóg powołanie jego.



Znajomość Boga nie przeto jeszcze dana jest człowiekowi że myśli i rozumuje, ale że czuje a jest najsłabszym i najniebezpieczliwszym stworzeniem na ziemi; i właśnie to czucie jest mu zwiastunem i przewodnikiem ku Bogu. Przeto, ludu mój niebezpieczliwy! nie upadaj na sercu, ale tém więcej Boga czuj blisko.

Gdy ziemia zdejmuje swój wieniec i szatę świetną, gdy dzień nocy ustąpi, wtedy z piersi czującej wzniosłe wyrwywają się myśli ku PANU: wtedy czytelniejszym jest niebo gwiazdziste i całe zapisane obietnicami.

Godnemi tylko i szlachetnemi zajmują się myślami; pałają czystą miłością: bo Miłością Wiara i Nadzieja żyją; bo Miłość pierwsza powzięła wyobrażenie nieśmiertelności.

Przez Wiarę rozkwitnął naród nasz; wiarą i dla wiary żył, i przez nią zamrtychpowstanie: wiara uzdrowi cię. Czuli to zawsze w podaniach i obrzędach swoich ojcowie nasi, od zdobycia miecza pod Mieczysławem na obronę słowa Bożego,

aż do dni naszych, gdy ten miecz ztrąskany na ołtarzu złożyli. Oni po śmierci Królów skruszone ich berła i miecze na ołtarz nieśli, oddając najwyższą władzę nad narodem arcystróżowi ołtarza, od którego szła dostojność królewska. W kościołach i na cmentarzach obradowali; do obrad i wypraw przy ołtarzu wzywali Ducha Świętego: tam sztandary, tam prochy wodzów składali. Jagiełło konając, na ołtarz złożyć zalecił pierścień Jadwigi, przy ołtarzu otrzymany pierścień wiecznego słuha obojga narodów. Gdzie jest ten pierścień?

Dotrwaj, Litwo! przy Pańskim ołtarzu, a jeszcze *Złote Wesele* obchodzić będziesz.

Gdy już na ziemi polskiej wolnego kościoła nie było, wtedy do kościoła Rzymskiego poniósł Dąbrowski godła i Orły narodowe. Poniatowski nad brzegiem Elstry w ręce Boga imię Polski polecił; i Orły polskie z wozem jego pogrzebnym przysły do ojczyzny, przed ołtarz Pański wróciły. Te Orły podniosły się znówu i znikły: ale przy ołtarzu Pańskim znajdują

się. W Bogu tylko szukać ojczyzny mamy.

Niezmierne pola obsiedli ojcowie nasi między poganami z jednej strony a z drugą zaborcami, którzy z Krzyżem w ręku podboje Cesarów Rzymskich naśladowali i ich się chrzcili imieniem. Sród takich sąsiadów Wiara była jedyną ich twierdzą, a piersi ich jedynym murem o które się rozbijały i dzicze Wschodu i Niemców najazdy.

Jak pola ich, po wypaleniu lasów, pod słońcem zbożami się uzłocily, tak po wypaleniu bałwanów pod słońcem Wiary wolność polska rozkwitła. Nim o równości rozprawić zaczęto, oni wprzód sercem pojeli braterstwo w CHRYSTUSIE. Wiarę i wolność uważali jako dwie córki Niebieskie, których rodzeństwa świat uznać nie umiał. Kiedy około nich Cesarze i zbrojni zakonnicy niemieccy z Krzyżem na ziemię Sławian wkraczali, chrzcili ich krwią, i wraz na Krzyżu przyniesionym męczyli. w około rozpościerając niewolę: oni podnieśli Krzyż Zbawiciela, i pod nim połą-

czyli się z okolnemi narody. Tak i dziś, wierni ojców swych posłannictwu, wystąpili synowie Polski razem przeciw barbarzyństwu wschodniemu i przeciw zbrojnemu apostołstwu *Przymierza Sw.*

Nieskalani żadnym zaborem, żadną niewiarą, ani krzywdą sąsiedzką, osiwiiali i zubożali w missii naszej na straży cywilizacji Europejskiej, zginęliśmy z rąk drapieżnych i niewdzięcznych.

Ojcowie nasi poświęcali wszystko dla Wiary. Dla jej dobra upuszczali z ręki berła które im zwycięstwo dawalo; wyrzekali się ziem holdownych zarażonych odstępstwem; dla niej brali się do oręża na boje najsrozsze; nawet nieprzyjaciół swoich dźwigali, gdy z ich upadkiem Wiara ponieść miała uszczerbek. Tam szli tylko na obce ziemie gdzie się rozszerzenia i pożytku Kościoła spodziewać mogli: oni go jedni na Północy nie opuścili w złym razie.

Chodzę z myślami i pytam się braci cierpienia jakie jeszcze środki zbawić mogą Ojczyznę, gdy nas wszystkie tak boleśnie dotąd zawodziły.

Mówili i ja powtarzałem: « Nieprawością w piekło nas wtrącono, szukajmyż w piekle nauki abyśmy zdrajców naszych zdradnie pochwycili za nogi. Zbrodnia, cnoty się zbroją odzięwała; niechże niewinność oreż sobie zbrodni przypasze. Cnotą i cierpliwością szlachetnych wielmożą się zli; niech ciebie nic nie hamuje gdy oni już się rozpasali na wszystko. Pozbawieni praw wszelkich, jakież szanować mamy? Czyż nie jesteśmy więźniami życzącami pożaru aby i więzienie nasze zgorzało?» Tak mówią bolejący boleścią matki swęj, i Bóg odpuści słowom ich, jak odpuścił Iobowi.

Ale Iob czystym był zawsze w uczynkach swoich, tak w dniach szczęścia jako i w dniach doświadczenia. I rzekło mi serce, klóćąc się z rozumem łakomie rozbierającym środki szatana i zabójców naszych:

« Nie podnoś na drodze knuta, bo nosi go człowiek bezecny; gdy się go imiesz, bezecnym będziesz. Nie micszaj trucizny temu kto otruł matkę twą. Kiedy cię okradną, nie wychodzisz abyś i ty okradł, ale pójdziesz ścigać złodzieja i dom swój przeczorniej opatrzysz. »

Ojcowie wasi zradami sąsiadów ścśnieni, wykrzykali: szlachecka Rppta szlachetnością tylko żyć, wależyć, i ocalić się może. Jesteście ludem szlachetnym, MARYI rycerstwem; na takie rycerstwo poświęcił Bóg ojców waszych, gdy pierwsze słowo Ewanielii zasłyszeli. Szlachetność jest bronią którą sam Bóg was opasał: w tym znaku zwyciężycie, a imię Polski rozniesiecie po ziemi. Jesteście teraz jako pierwotni chrześcijanie męczeńskim narodem, a zbrodnie i okrucieństwa wrogów niech same cnoty z was wywołują. Ile oni w fizyczną, tyle wy różniście w moralną potęgę, która jedna potęgą jest.

Zdradliwemu wężowi dał Bóg żądło, bo jest przeklęty na tarzanie się w prochu.

Ludziom chytrym i podłych namiętności przystał do ręki sztylet zdradziecki : ale wierzajcie , w rękę rycerza polskiego sztylet drży jak w rękę niewiasty słabiej. Ale szabla w rękę jego, krzyżową sztuką machana, migiała jak błysk piorunny przed nieprzyjaciółmi Krzyża S. i przed tymi którzy na płaszczach znak Krzyża nosząc, w sercu go swoim nie nosili.

Wierzajcie że złym, bronią złości nie podolacie : bo oni w przewrotności i zdradzie wyrosli, jak w żywiołach swych. Wszędzie was na krętych ścieżkach przemogą ; ale wywołajcie ich na prosty gościnniec, a sami się zabłąkają : wtedy jasność i prawda pokona siłę i drapieżność ich, tak jako zwierz dziki trwoży się na wzrok człowieka, w którym nieśmiertelna dusza zwiastuje się.

W wieku zepsucia monarchów Rzymskich i mędrceów świata natchnioną prostotę obrał Chrystus na rozniesienie Królestwa Niebieskiego. Boże nasz ! daj nam się wszystkim obdzielić miłością Twoją i Ojczyzny ; daj nam czuć zawsze iż Ojczy-

zna nasza jest Córka Twa : to czucie wystarczy nam iż żadnych obcych sztucznych pomocy w służeniu jej potrzebować nie będziem.

Alboż wy Ojczyznę nie dla Ojca Niebieskiego kochacie ? Wierzajcie iż boską dla was nie będzie, jeźlibyście po bożemu służyć jej przestali.

Czemużto z szlachetną pogardą patrzycie na pyszne stolice ciemiężców waszych ? Oto nieprawe są lupy i dorobek ich. Wszystko co na nich błyszczy, jestto nasza krew, są to nasze lzy. Mordowali nas, którzyśmy ich bronili : a oto widząc nasze obnażenie i rany pluszczące, uciekają od okien pałaców swych, dręczeni surowością sądu Bożego.

O moja Ojczyzno ! miłość ku tobie mówi : lepiej ci w chwale i czystości pożyć w jednej pieśni, na szczupłej karcie dziejów, niżeli gdybyś od morza do morza nieprawością i niewolnictwem władała.

Daj świadectwo, ludu mój, dla zawstydzenia Królów i dla nauki narodów, że wolny cnotliwym jest, że wolność gorzej

tylko ogniem czystym na ołtarzu Pańskim
zajętym. Niechaj PAN wybrakuje na cie-
bie wszelkie plagi doświadczenia : nie
przyjdzie do tego ażebyś w nieprawościach
stał się podobien nieprzyjaciołom Jego i
twoim.

Będziesz przez nieszczęście ze zmały
oczyszczony, i po zmartwychwstaniu bo-
skim ogniem lepszego świata przejęty.
Ojczyzna nasza wyszedłszy z grobu, ujrzy
koło siebie rodzinie zgromadzone dzieci
swoje, i rzeknie : wrócił PAN ducha we
mnie przez czyste tchnienie synów mych.
A duch ten w koło ziemię obejmie.



Gdy domu PAN nie zbuduje, próżno
nad nim człowiekowi pracować, mówił
Psalmista; i tak przepowiedział dosłownie
co później z Jerozolimą stało się. Albo-
wiem Cesarz Julijan wielką skłonność
okazywał Hebrajskiemu ludowi, i rzekł :
Pozwalam wam odbudować Jerozolimę i

kościół wasz, gdzie wolni, obyczajem
Ojców, Boga waszego chwalić będziecie.
I wyznaczył ulubienca swojego, Alipa, aby
budowaniem miasta świętego kierował.
Więc była wielka radość między ludem
Żydowskim. Dawali skarby i robotników;
dzieci nawet i niewiasty pracowały około
murów; a prorocy śpićwali już, na gru-
zach dawnych, wrócenie Syonu. Ale za-
ledwie posadę wywiedli, zwałiło się
wszystko. A gdy powtórnie mury wypro-
wadzili, wybuchnął ogień podziemny,
raniąc robotniki i zwalając mury. A po
trzeciém wznowieniu pracy, przyszedł o-
gień siarczasty i wszystko z ziemią zrów-
nał i żyjące pozabijał. Bowiem Cesarz
Julijan, odstępca Chrystusów był, i nie
miał na sercu dobra Żydów, ale poniże-
nie Chrześcijan i zawstyżenie Proroków,
którzy upadek Jerozolimie a wolność
w CHRYSTUSIE całej ziemi zapowie-
dziali.

Wieleżto razy umordował się naród
nasz odbudowywaniem domu matki swęj,
a któren zawsze nowym cudem i coraz

okropniej w ruiny się rozlatował, gruzami zasypując dzieci jej.

Allo wiem mocarze co nas do tego wiedli, ani o zbawieniu naszym, ani o sprawiedliwości myśleli; ale inne taili zamiary, które Bóg wespół z nadziejami naszymi rozpraszał. Tak uczynił nam odstępcę Wiary Fryderyk Pruski, tak uczynił nam syn pierwszész i tak czyni syn drugiesz Rewolucyi Francuzkiej: dla których zacne uczucia nasze były tylko narzędziem dogodnem.

Chrońmy się abyśmy narzędziami chciwości lub dumy cudzjej nie byli. Sami odbudujecie z Bogiem miasto swe, gdy nie będzie odstępców szlachetności i prawdy, i narody splecą się w jedną koronę Chrystusowego Królestwa.

A przeto, według słów Dawida: nie ufajcie xiążetom. Ale i nie wszystkim ufajcie głoszącym spólczenie nad losem waszym. Tęskniący, łatwowierni są; i miłujący nie umieją rachować: przeto łącno padną ofiarą obcej rachuby. Na szlachetność czuwają zdrajcy z sidłami,

jak rozpustnicy na zubożalą niewinność. Każdy Rząd, sojusznik i opiekun wasz, ma serce z kamienia, które jako młyńskie własny tylko obraca pożytek. Tyle cenić cię będzie ile na twojej krwi wyrachuje zarobku; ani czując, uwierzy w czyste poświęcenie się twoje, i najemnikiem swoim zrobi cię.

Poszliśmy służyć dla wolności ludów, a oto zrobiono z nas zaborce Włoch i Hiszpanii, i krwią płaciliśmy resztę krwi którąśmy na ratunek Ojczyzny przechować chcieli.

Kiedy Napoleon przybył nad Niemen, wskazał Polakom izby bród jego zgłębili, i wojsku drogę wskazali: wnet skoczył cały orszak, i tonąc wychylał głowy wolaając: niech żyje wskrzesiciel Polski! Gdy znowu nad Elstrą wszyscy mocarza odstąpili, Poniatowski sam go zastąpił; a kiedy tonął, pierzchnęli wszyscy, nawet nie obęjrzawszy się za nim. Tak zaczęli i tak skończyli Polacy tę straszną walkę świata, *wojną Polską* nazwaną.

Teraz znowu na wieść zagrożonej wol-

ności Europejskiej, sami zabiegliście olbrzymowi na progę, a wszyscy na śmierć waszą z założonemi rękoma patrzyli: i był Król jeden i Król drugi, syn jego, który na krwi waszj zarobił.

Utwardzeni Francuzi wołają: krew nasza dla Francji jest. Odartym z wszystkiego, tylko nam dusza i krew w ciele została. Tę polską duszę i krew chowajmy dla Polski: nie iżby wykonywać zle słowo obcych, lecz iżby wykonać dla całej ludzkości potrzeba. Bo nie przez cnoty nasze i krew naszą, ale przez Polskę naszą zasłużymy się światu.



Ktoż dotąd przeszedł, narodzie mój, to niczem nieukołysane morze życia twój? Gdzie szukać śladu ludów które grzbiet tego morza przechodziły? Kto się wnurzy by wszystkie skarby na dnie jego ukryte, albo zatopione zrachował? Kto rozbierze i rozróżni wszystkie gorzkości wód jego?

Kto pojmie tajemne jego związki z Niebem, i przyczynę dziwnego wznoszenia się i opadania? Kto powie czemu w burzeniu się swoim nigdy z brzegów wyznaczonych od Pana nie wystąpiło, a przecież różgą Jego już w ucieszeniu swoim dotknięte wtęchło w ziemię, i wszystkie w niem stworzenia, żywiołu swego łaknące, wolną śmiercią ziewają.

Nie masz ty dotąd poetów twoich coby całą twą duszę objęli, i w jednym wizerunku wystawili jak tchnienie Boże i całe człowieczeństwo wyraziło się w tobie. Pieśni twych dziewic, psalmy kapłanów, wrzawa obozów i sejmów, chrzesty kłósów i orężów twoich, trąby tryumfalne, brzęk kajdan i jęki konania twego, są jedynym hymnem w którego wzniosłości i harmonii rozplywać się będzie kto do słyszenia ich na dobrém miejscu stanie.

Nie dała ci jeszcze Wola Najwyższa takiego pośrednika coby całe rozumienie twoje splótł w jedność, i na tablicy naczynia od Boga powołanie twoje ku widzeniu i wykonaniu twemu wystawił.

A jednak bezpośrednio, ludu mój! w całej obłędliwej podróży życia twójg dopatrywałeś skinienia Pańskiego. Ciężkością drogi i potykaniem się upracowany, nigdy z niej całkiem nie zszedłeś.

Młodzieńczy w sędziowości twojej, poczciwój dorobiłeś się sławy; i sam z tylu upadłych ludów Sławiańskich dziedziczne drzewo wolności wyhodowałeś. Każe ci PAN iść drogą poświęcenia się, i nieść Krzyż za Synem Jego: boć ta jest droga którą On ulubionych swoich po bożemu prowadzi. Bądźże na tej drodze nieskalany; bądź duszą w Ojcu Niebieskim; bądź ufny w wierze iż zmartwychwstanieś.

Dziś niema królestwa twego na ziemi: nad głową twoją, cierniem obwiedziony, szydersko tytuł onego wypisano: ale królestwo twe żyje w Wierze twój, żyje w Przedwiecznym. Zstąpi na ziemię, i uspokoi ją.

Zawsze Bóg ztraponym zsyłał zbawienie, gdy w nadziei zbawienia wytrwali. Dla was nikogo jeszcze nie uczynił skutecznym narzędziem łaski swój. Bądźże każdy czystym, gorejącym, jedną tylko myślą żyjącym. Każdy miej wiarę iż Bóg obrać cię może narzędziem zbawienia ludu; każdy miej tego pragnienie. Każdy w pokorze ducha sposobi się, bo na każdego łaska paść może.

Czujcie to naprzód że miłość wszystkiego mistrzynią, i jest drogą na której człowiek zetknąć się może z Bogiem.

Tyrani tępią ród wasz; pokrzyżowały się nazwy i stany. Potomki wielkich w siermięgach są; i jako ziarna rozproszył was wieher po świecie. Ktoż powie które się ziarno w wielkie drzewo rozrodzi? Które szczep swój wstawi? Któreż jest dziecię lub młodzian, albo bez imienia do podłych teraz usług ujarzmiony, albo przy dworze Cara na zaprzaić Wiary polskiej chowany? Zaliż wiecie że Moskal sam nie wychowa męża co nas wywiedzie z domu niewoli?

Mojesz w koszyku od morderców uchronion, na ręku córki Faraona wychowany był: a oto uszedł w pustynie paść trzody jako najemnik, i zbawienie ludu swego w pusztyniach wydumał. Skanderberg dzieckiem w niewoli był; Amurat tyran, ojca i braci mu wytrul, samego mużulmanem i ulubieńcem swoim uczynił: a oto pomścił się ojca i braci swój, i od jarzyna wybawił ziemię swą. Na błoniach Remi upatrzył Bóg pasterkę ubogą, iżby Anglów dumnych za morze wygnała. U trzody znaleziony Król Dawid; u pługa Krok, najslawniejszy Czechów Xiążę; od ciesielstwa wzięty Piast na Pana, który Lechitów potężnymi uczynił. Przyjście Mojésza, tak jako przyjście CHRYSZTUSA poprzedzone męczeństwem dziatek: a zaż Car męczeństwem dzieci polskich nie zbliżył przepowiedzi zmian wielkich?

Czuwajcież wszystkie matki, wszyscy mistrze i kaznodzieje! Wszelka żywa duszo polska pragnij i czuwaj: bo nie wiész miejsca ani czasu w którym powołana być możesz. Czuwaj każdy, czyś prostak, czy

mędrzec, czyś mąż wielkiego serca, czy sła-
ba niewiasta. Słuchaj gdzie trawa rośnie;
czuwaj na każdy wiatru powiew: prze-
dewszystkiem bądź duszą płonąca ku Bo-
gu, który sam zsyła łaskę, i sam sposob-
ność do jęj przyjęcia daje.



Powroźlem pielgrzymiśkiem opasani,
obchodzie świącie religijne Uroczystości
razem z narodowemi, bo cudownie łączą
się z sobą. Bądźcie przed Bogiem nie tyl-
ko chrześcianami ale i Polakami.

Żydzi obchodząc pamiątkę egipskiej
niewoli jedzą chleb niesolony i gorzką
sól; siedzą przy stole z opasanemi bio-
drami, z łaską podróżną przy boku. U
was *wielki tydzień* więzienia, męki i
zmartwychwstania Pańskiego, Świętem
także narodowem niech będzie. Obok Sta-
cyj męki Zbawiciela, mieścić się kiedyś
będą stacye męki narodu. Na pamiątkę
dni niewoli będzie kosztowany piolun.

Dni miesiąca Listopada pelne są taje-

minie świętych. W nim obchodził lud starego Zakonu wyjście Noego z arki, wyjście Mojżesza z niewoli egipskiej, wyjście Jonasza z brzucha wieloryba, wyjście Józefa z więzienia. W nim zaczyna się obchód przyjszcia CHRYSTUSA na świat; w nim czczony jest Andrzej Święty którego Pan najpierw wybrał na ucznia swego. W tym miesiącu zasiadł na tronie Jagiełło z Jadwigą, pierwszy na północy Apostoł bez-oreźny, pierwszy sprzymierzytel narodów bratnim węzłem. W tym miesiącu tenże Jagiełło, Krzyżaki, niewierne sługi Kościoła i Polski pokonał. W tym miesiącu zginął w sprawie chrześcijaństwa młody War-nenczyk. W tym miesiącu wycięci od Suwarowa Pragi męczennicy. W wilię wreszcie S. Andrzeja (*) podniósł na nowo lud polski krzyż Chrystusowy. W tym to miesiącu obumięła natura, ale razem pod ziemią otula ziarna przyszłego życia. Drzewo odarte ścięczy zewnątrz zało-

(*) Jest podanie że S. Andrzej apostołował w Sławoszezyźnie. Przyp. Wyd.

śnie, ale razem wewnątrz krzepi się w nowe soki by rozzielenie się z wiosną.

W czasie adwentu CHRYSTUSA obumarł już był wszystek świat starożytny, znikła wiara nawet w błędy, a bóstwem jedynym w które jeszcze Państwo Rzymskie wierzyło, był tyran. Ale Zbawiciel od niewielu oczekiwany, przyszedł; zasiał niepostrzeżony zaród nowego życia i krwią go swoją polał. Świat dzisiejszy zubożony, podobny jest światu ówczesnemu, a pieniądz Cezarem jest jego i bogiem razem. Dlatego będąc cierpiący, bądźmy czyści, sprawiedliwi, i ufajmy żeśmy w adwencie odnowienia świata.

Święta MARYI Bogarodziecy i polskiej Królowej będą świętami rycerstwa i rolnictwa polskiego. Święta jest ziemia MARYI poświęcona, i świętobliwym ma być Jój lud. Już od wieków ziemiański lud polski tajemnice matki-natury przywiązał do MARYI uroczystości, i pojął po swojemu mistyczne wyrazy: *a słowo stało się ciałem*. Obchodzimy więc tajemnicze Święta MARYI PANNY: Gromnicznój,

Poczęcia, Siewnej, Zielnej, Bolesnej, it.p. Te tajemnice mają równie znaczenie w świeckiem jak w religijnem życiu narodu.

Po stracie narodowej niepodległości Żydzi obrali sobie pieniądz za Boga; Grecy zostali handlarzami lub rozbójnikami morskimi; Włochowie Sztukom Pięknym zaczarować się dali; Niemcy zapisa się i zapomną o nię: Polakom po stracie Ojczyzny zostało jedynie rolnictwo.

Jako Adamowi po stracie Raju Bóg ziemię kopać rozkazał, tak Polaku, w pocie czoła kop twoją ziemię, i bądź kmieciem bożym, a Niebo zawrze z tobą przymierze, bo rolnik najwięcej współpracownikiem jest Nieba. Przejdą zarazy, pioruny i chmury, a ty zawsze dziedzic ziem twój, i słońce wróci dla ciebie.

Rolnictwo jest jedno zajęcie się człowieka które sam Bóg mu wskazał: przetrwa wszystkie przemysły ludzkie; ocali w robotniku przyrodzony rozum, od ostatecznego zepsucia lud uchowa.

Bądźcie we wszystkich czynnościach, obrzędach i modłach waszych nie tylko chrześcijanami ale i Polakami przed Bogiem. Niech w każdym z was polski się naród odzywa, a każdy z was osobistości niepomny niech czuje się częścią rodu swego, częścią która bez swjej całości jest niczém, i która w całości tylko całą swą godność i osobistość czuć może.

Mówcie: nie mnie, ale nas, ale naród nasz, zbaw PANIE. Naród nasz a my w nim niech będzie Twą chwałą. Przez naród nasz Tobie i narodom służyć pragniemy. Ojczyzna jest nam oltarzem na którym jako iskry w jeden się płomień połączyć i gorzeć ku Tobie chcemy.

Szanuj każdy w sobie godność Ojczyzny, jakoby Maryi do której słowo Boże stało się; a w Ojczyźnie szukaj godności twojej.

Polacy tylko mówią o przeszłości w taki sposób: dobyliśmy miecza na obronę Wiary pod Mieczysławem; zwyciężaliśmy pol Chrobrym; we wnukach naszych dobijem się chwały i wolności w Chry-

stusie, i t. p. To *my* narodowe nie odróżnia czasu ani pokoleń. Pole jest obnażone, śniegiem okryte, kwitnie zielonością, złoci się kłosem : ale zawsze jest t^ęm sam^ęm, i z śmierci nowe życie rodząc^ęm.

Bez tego wyobrażenia o wiecznym życiu narodu, nicby wam w nim święte i pewne nie było. Kto żyje w ojcu i wnuku swoim, ten pytać nie będzie czemu ojciec mój pożywał słodycze a mnie pioluny same zostały; czemu w pocie czoła pracować mam i krew poświęcać a wnuk mój błogości używać będzie? Bo nie pytasz czemu w t^ęj porze choroba na cię przypadła a w innej jesteś zdrów : czemu w tych latach traćisz a w owych zyskałeś; albo teraz pracujesz, a teraz używasz? Tak nikt pytać nie może, czemu w takim wieku albo na ziemi nieszczęśliwej urodziłem się : bo żaden nie jest panem wybrać miejsce i czas przyjścia swojego; i każdy niechaj pracuje gdzie, kiedy i na jak długo posłał go PAN.

Alboż nie w podobny sposób mają ci

być mile wspomnienia twoich lat dziecinnych w domu rodziców spędzone, jak ci są mile wspomnienia patryarchalnych czasów Piasta, a nawet Patryarchy Abrahama, a może nawet Raj pierwszego Patryarchy Adama, czasy Anielskie, ziemskie, których prawie każdy senne, bardzo zamglone wspomnienia obudzać w sobie może? Alboż nie marzymy o przyszłym pokoju, o złotym wieku dla siebie i dla świata w przyszłości? Któraż szlachetna dusza w niego nie wierzy? Cóż jest właściwie twoje z tego co wspominasz, zacz^ęm utęskniasz? Czy raj twoj^ęj młodości, czy świata? Oderwij się sercem od ogółu, a od wieczności oderwan będziesz; i zostaniesz jak ten owad na liście, co się urodził by zniknął, wschodu ani zachodu słońca nie widząc. Im dalej na czas i miejsce miłość swoją rozciągasz, tym bliższy jesteś Boga, i życie świata zapamiętanego i przeczuwanego twoj^ęm jest życiem.



Kto dziś błędy tylko Ojczyzny przed obcymi wytyka, ten odsłania na pośmięch ciało matki zabitej i bezbożny jest, a spółszadzający wstręt od niego uczują. Cham co ojca wyszydził, przeklęty jest na niewolnika; ale synowie Noego, którzy z odwróconymi oczyma nagość ojca zakryli, błogosławieni są i rozmnożyli się w lud wielki.

Wy matkę waszą umarłą otoczcie przed oczami wszystkich dobremi uczynkami jej, jak wdowy Joppejskie pokładły szaty swoje koło zwłok Tabithy, które ona szyła dla nich przez całe życie będąc miłośnierną. A wtedy przyjdzie Przysłany od PANA, i jako Piotr Apostoł wróci ducha w nią.

Nie potępiajcie wszystkich lekarzy, których sami wzywaliście, jakoby byli nieumiejętni i złośliwi, że kładąc na martwą rękę swe aby ją wskrzesić, nie mieli łaski Boga do cudów.

Nie mówcie ze światem : nieszczęśliwi, więc zli : boście wszyscy nieszczęśliwi. Nie ciężko jest poświęcić siebie i wszy-

stko swoje dla Ojczyzny : lecz ciężko bardzo wiedzieć że jej życie możem na szwank wystawić, ciężko bardzo być ofiarnikiem dzieci jej, na śmierć za nią biegnących.

W pokoju i bezpieczeństwie będziecie mogli wszyscy zdania się ścięrać aż się prawda pokaże : ale dziś tylko wiara w niewielu wybranych zbawi was, by ci za wszystkich co dobre upatrywali : bo nie liczyć ale ważyć na teraz głosy potrzeba. A tu przypomnijcie sobie przypowieść za dni staropolskich mawianą. Miały jednego czasu członki ciała człowieka rozmowę o słońcu, czyli jest jasne, czy ciemne. A gdy wszystkie wołały że jest ciemne, same tylko oczy rzekły że jest jasne. Rozum, odrzuciwszy one zdania innych członków, choć ich było tak wiele, na *volum* samych oczu przyzwolił. Rozgniewały się bardzo drugie członki iż zdanie oczu nad takie mnóstwo zdań przełożono; ale gdy je pytano coby za różność była między światłem a ciemnością, a odpowiedzieć nie mogły, ze-

zwolili na zdanie oczu, i rozumu rozsądek pochwalili.

Jużto siedmudziesiąt lat jak na bagnach grodu Piotrowego rzekła Katarzyna do sprzymierzeńców swoich : waśnie nam trzeba, ohydzać i nikczemnić ten naród, który w niemocy zewnętrznej szlachetnością trzyma się przy życiu. Wąż jadowity nim polknie swą ofiarę, wprzód ją swym jadem oślini. Cesarz Rzymski Neron bezcześcić kazał dziewicę wprzód nim je mieczem tępiono. Ale Bóg ci dał, ludu mój, iż jad obcego zepsucia, przeszło półwieku na ciebie zięjący, nie imie się gruntu serca twego, choć głowę twoją chwilowo zarażać może. Ojców waszych szczęście zepsuć całkiem nie mogło, nie zepsuły was wszelkie przyłudy wrogów, a jakże dokazałoby tego mogło nieszczęście, które właśnie Bóg zsyła jako ostateczną mistrzynię?

Czemuż śród was są z których piersi już na braci wychodzi, i rozwiązane mają usta aby zlorzeczyli braciom i starszym swym? Jesteście wszyscy w dniu żaloby; je-

dną piersią się stańcie; urazy przeciw siebie złożcie pod kamień grobowy matki.

I nie piszcie wiele, jak ci u których serce przeszło na papier, którzy przestają na papierowej wolności i wierze. Pióra, Niemców rzecz : bo w piórze pokój i marzenie ich, a w pismieństwie wolność i czyny. Onym dała natura unosić się piórami w krainę marzeń, i jak skowronkom do miękkiej pościółki z piórek powracać. Ale wy nie tylko Krzyż Chrystusów, ale i ciało matki na barkach swoich dźwigacie, i wytchnąć nie możecie aż matkę zmartwychwstałą ujrzycie.

Nie piszcie abyście się tylko atramentem czernili, wy, którzy wszyscy przez nieszczęście poświęceni jesteście. Każdy nieszczęśliwy świętym jest, jeżeli nie przez się, to przez palec Boży który na nim jest. A czemże dopióro być dla siebie powinni spółnicy nieszczęścia!

Biała i czerwona jest szata narodu waszego, jakoby znamie niewinności i męczeństwa. W takiej szacie ukazał się CHRYSTUS po zmartwychwstaniu. Tę z na

technienia obrali ojcowie nasi za narodową. Chronimy się czernić jęj: bo czarność jest barwą otchłani, i jest u każdego z trzech zabójców Polski.

CHRYSRUS raz tylko pisał, i to palcem na piasku, i niewiadomo nawet co pisał. Ale rzekł: kto z was bez winy, niech pierwszy kamień na winną rzuci. A oto rozbiegli się wszyscy Faryzeusze, a PAN rzekł do niewiasty: jeżeliś winna, popraw się. Chociaż wszystko wiedzący, nie powiedział jęj nawet w oczy: tyś winna! A jakże może rodak rodaka ostatecznie potępić? (*)

Na jedną rodzinę padły wielkie nieszcześcia. Matka będąc chora poszła szukać krynicy uzdrawiającej. A oto stała się wieść że zbójcy ją zabili. Ale wieść ta pewną nie była, a czekanie długie. I gdy się upłakał po matce każdy jęj syn, po-

(*) W tym miejscu nie mogłem wyczytać w rękopiśmie dwóch wyrazów. — Co się tyczy szanowania swoich Rodaków chce mi się przytoczyć następane słowa Seneki (de ira, 2. 31.) — *nefas est nocere patriam; ergo civi quoque: non hic pars patriæ est; sanctæ patriæ sunt. si univ- sum venerabile est.* — Przep. Wyd.

czeli radzić o sobie, kaźden według rozumu i serca swego, bo przyszli srodzy opiekunowie do majątku sierot. Więc syn jeden poszedł szukać kawi śladu i ści-gać zbójców matki swęj; drugi został w domu i czekał, a jako można było spółną majątność ocalał; trzeci straciwszy nadzieję w obcą puścił się służbę. Aż oto pierwszy znalazł matkę żywą, owszém z uzdrowioną wrócił do domu. Więc i tamci razem się połączyli i wypędzili srogie opiekuny. A ten który przywiódł matkę najmłodszy był i nie zlorzeczył temu co w domu został, ani temu co w obcą służbę się udał. Wtedy matka rzekła do nich kolejno: tobie dał Bóg mocniejszą wiarę i łaskę, ty ochraniałeś domu wspólnego jak mogłeś, a ty wróciłeś na głos mój: i kaźdy z was z strony niespodziewanej stawił się przeciw wrogowi. Kochajcież się wszyscy, jako was kocham ja, która zarówno jedną miłością i chlebem obdzielać was będę.

Terazci jest czas siewu. Siał nam potrzeba miłość, wytrwałość i czujność; a są wśród was którzy sieją stronnictwa i nienawiść. Ci w żarliwości swój niepartyzający, są bardzo pożądani od wrogów.

Czyste niech będą wszystkie wasze dla matki chęci i wszystkie dla niej pomyślenia.

Nie sądzicie że z długiej niewoli i po troskach i zawodach tak mnogich zarówno powstać mogą sędziwi z tymi którzy jeszcze nie doznali coto jest poświęcić się napróżno. Wielu wspomniało jako i u nich wrzała krew w latach minionych, ale po trzykroć i więcej najpiękniejsze nadzieje ich z wiatrem poszły; krew ich w piaski wsiąknęła; lzy nawet na twardych wyschły kamieniach w świątyni Pańskiej: oni po każdym wstrząśnieniu nowym coraz głębiej w grobie Ojczyznę widzieli. Przeto narzekali na porywczosć waszą, jak wy na wahanie się ich: chociaż jednymi i drugimi równa miłość Ojczyzny władała. Ale największa ich część na śmierć stanęła z wami. A wierzajcie że i

ten co bez wiary w terazniejsze Polski wybawienie rzucił się w ogień jakby w jej stos śmiertelny, był także synem jej.

Biada wam którzy czynicie rozbrat z ojcami i gardzicie Polski przeszłością, nie o zmartwychwstaniu Ojczyzny myśląc, ale marząc o jakowémś onej przerodzeniu. Wyparłszy się religijnych i szlachetnych ojców w cöz się inniemiacie obrócić? Nad témci wrogi nasze pracują aby niedobitych w inszy nas ród jaki przemienić, a od rodzinnej przeszłości odłączyć.

Stary Testament jest oczekiwaniem Nowego; Nowy Starego dopełnieniem. Przyszłość nasza tylko przeszłością naszą żyć może. CHRYSTUS nie przyszedł rozwiązać ale wypełnić (*) zakon; i czczony był nie tylko jako odnowiciel i zbawca, ale też jako potomek rodu Dawida, jako żywa Pamiątka dawniej Jerolimy.

(*) S. Mat. 5. 17.

Ci z was którzy rozumują według nowój wyczonej mądrości, jakiej ojcowie ich niemieli czasu swego, jeszcze się przekonają czy lepsza jest mądrość od obcych, czyli domowa. Terazci sądzą ojców według krewkości, albo roznaszanych teoryj; ale kiedyś sędzić będą według rozumu narodowego i prawdy.

Zyjący ojcowie wasi, jak wy poświęcali swą młodość, i zmarnowali siły nad grobowym matki kamieniem: a życia w niewoli albo na wygnaniu dokonywają; i nie już dla nich na ziemi, chyba to co w was odkwitnąć może. Dla was świat jeszcze szeroki i wiosenne nadzieje jego; oni bliscy bramy gdzie zdadzą sprawę z tego co dla swęj matki i synów swoich czynili: a praca ich i praca wasza będzie dla was samych w Ojczyźnie. Gdy na grobach ich szczęśliwi i wolni będziecie, szanujcie przeszłość jak chcecie aby przyszłość was szanowała.

Od pradziada do prawnuka spracowani są wszyscy; a choć wszyscy szukają, jeden tylko może znaleźć: a kto znajdzie,

ten dlatego nie jest lepszy, ale jest najszczęśliwszy. Ileżto razy ojcowie wasi gasnącą iskrę ostatnim wysiłkiem swym z popiółów rozdmuchiwali! Ciężka była robota około pola odkwitnienia naszego: ci wpotach omdleli, ci głodem marli, ci śmiercią upadli. Ale ty który plenny snop do brogu wniesiesz, nie wykrzykuj, jako żniwiarka w wieńcu wyżynkowym, że chleb do domu przynosisz: bo ten mocował się z plugiem, ten siał, ten plewił, a tobie dał Bóg ześ zeżał.

Powstań przed siwą głową, mawiali starzy; ale zaiste powiadam iż Polak który w zwodliwych nadziejach, w wysiłkach, w niewoli, w tylu ponętach do zepsucia, w tylu powodach do zobojetnienia nieskazony i nieostygły osiwił: tego sędziwość anielską jest szatą, ten wielkie próby na drodze Pańskiej wytrzymał; ten jest prawdziwym świadkiem przeszłości, zostawiony od niej aby ku przyszłości drogę wskazywał. Mojżesz wywiódł lud swój z niewoli egipskiej, a młodość swoją przy trzodach tajemnie

przedumał, rozmyślając o środkach zha-
wienia ludu swego. Ale niesforność
młodych zelotów i wielomostwo Syna-
gog bardziej zgubiło Jerozolimę niż woj-
ska oblegającego Tytusa.

Nie temu dziwujecie się że w sprawie
tak świętej znaleźli się między nami zli,
zapredani, zaślepieni, ale temu że liczba
ich tak bardzo mała. A to samo iż szatan
tyła dobięranami środkami nie mógł
z pośrodku nas przyciągnąć do siebie
więcej dusz, dowodzi że Bóg ma wielkie
z narodem naszym zamiary.

Cieężko jest aby które serce polskie cal-
kiem na głos Ojczyzny ogłuchło. Złym
dotąd, nie odbierajcie zupełnie nadziei,
iżby nie byli zmuszeni zostać najniesz-
częśliwszymi, to jest nieprzyjaciółmi Oj-
czyzny. Oto sam wróg każdego służalca
Polaka jawnie piętny swemi oznacza,
ażeby jako cel nienawiści waszój wiecz-
nym był u niego niewolnikiem, już bez
żadnej nadziei wrócenia na łono braci;
ażeby mu jak szatanowi wiecznie duszę
zapredał. Wy więc nie potępiajcie osta-

tecznie: CHRYSZTUS nie chciał nikogo
potępiać. Pragnijmy iżby ze łzami żalu
wszyscy w nasze kolo wrócili. Paweł
nawrócony największym był z Apostołów
Pańskich, choć piérwój służył Cesarzowi
Rzymskiemu.

Mało nas już żyjących. Wrogi wasze,
opiekuny wasze i wy sami dla miłości Oj-
czyzny byliście rozrzutnikami krwi pol-
skiej; ale nie bądźmy nigdy jej szafarzami
dla podejrzeń i zemsty. Judasz zdradziw-
szy PANA, sam się obwiesił. Złe samo się
o Bożą Mękę rozbije.

Ani powstawajcie z szyderstwem i po-
gardą przeciw narzędziom niewoli waszój,
które jeszcze krwi swojój nie czują. Bo
oto jest mąż wielkiej siły, ale spi jeszcze
spętany i oszpecony. Gdy się ocuci, nie-
chaj nie widzi znaków ohydnych któreby-
ście na nim napisali. Wszelkie szyder-
stwo jest bronią niemocy i złości.

A wy co u obcych z niedorzeczności na
szlachtę polską rozwodzicie się skargi,
wiedźcie raczej że Lechici szlachtą dziś
są europejską. Bo w okolo uczucia szla-

chetne wygasły, a interes osobisty stał się duszą społeczeństw. Ale w szlachcie polskiej dochował się ten ogień który średnie wieki w piękne myśli zapalał, i dziś stłumiony ożywić jest jęj powołaniem. Wszelki szlachetny mąż jakiegobądź ludu niech pragnie zaciągnąć się w poczet szlachty polskiej, której hasłem wiara, wolność i niepodległość narodów. Wy powstaniecie nie jak powstają niewolnicy i dzieci, ale jako synowie tych co do gruntu słodczy i gorzycz wolności poznali.

22 3/4
00 3/4

KATALOG KSIĄG

WYDANIA

KSIĘGARNI I DRUKARNI POLSKIEJ,

A. JELOWICKIEGO I SPÓŁKI.

PLACE DES MARAIS SAINT-GERMAIN, N. 17 BIS.

A PARIS.

Czajkowski (Michał), Powieści Kozackie, 1837 w 8. fr. 4 z przel. (pod opaską) fr. 5.

— Wernyhora powieść historyczna z r. 1768, 2 tomy 1838 w 8. 8 fr z prz. 10.

Gorecki (Antoni), Poezje Litwina 1834 3. 60. z prz. fr. 4.

Hoffmanowa (Klementyna z Tańskich),
Nowe Rozrywki dla dzieci z rycinami,
1834 2 tomy in 8. 8 fr. z prz. 9. f.

Januszkiewicz (Eustachy) i *Jański*
(Bohdan), Pielgrzym polski, dziennik na-
rodowy polityczny i literacki 1833 in 4to
32 Nrów. 5 fr. z prz. 6.

Jelowicki (Aleksander) o Powstaniu
(i *Chrzanowskiego* o Wojnie Partyzan-
ckiej) 1835 in 18 2 fr. z prz. 2 25 c.

— Słowa Wieszcze X. Lamenego, c. 75
z prz. fr. 1.

— Rocznik Emigracji polskiej 1836
Nrów 42 fr. 4 z prz. 4. 50.

— Wiadomości Krajowe i Emigracyjne
1837 Nrów 24 fr. 3, 50 z prz. fr. 4.

(Część 3a od Nru 25 — 36 przedaje się
fr. 2.)

Kalendarz pielgrzymstwa polskiego na
rok 1838 obejmujący wiadomości potrze-
bne każdemu polakowi w pielgrzymstwie
będącemu 1838 in 18 fr. 1 z prz. 1 fr.
25. (cartonné à l'anglaise fr. 1. 50.)

Krasicki (Ignacy), Dzieła wierszem i
prozą w jednym tomie opr. à la Bradel
fr. 15.

Mickiewicz (Adam), Dziadów część
trzecia (tom IV) 1833 in 18 3. 50. z prz.
4 fr.

— Pan Tadeusz 2 tomy (V i VI) 1834
in 18. fr. 9 z prz. fr. 10.

— Giaur poema Byrona tłóm. A. Mic-
kiewicza i Korsarz tłóm. A. E. Odyńca
(VII) 1834. fr. 3. 35. z prz. fr. 3. 75.

— Poezye Tom VIII. 1836. in 18. fr. 3.
z prz. 3. 50.

— Księgi Narodu i pielgrzymstwa pol-
skiego oraz nowy Job. 1834 in 32. fr. 1.
25. z prz. 1. 50.

Mochnicki (Maurycy), Pisma rozmaite.
Oddział porewolucyjny. 1836. in 8. fr. 6.
z prz. fr. 7.

Nalecza wiersze 1837 in 64. 40. c. z prz.
50.

Nie Boska Komedja 2ie wyd. 1837 in
8. fr. 3. 50. z prz. 4. 25.

Niemcewicz (J. U.) List do Jen. Kniaziewicza z portretami obu. 1834. fr. 2. z prz. fr. 2. 10.

Ołtarzyk polski to jest zbiór nabożeństwa katolickiego, 12 rycinami ozdobiony. 1836. in 18. w ark. fr. 8. (oprawa od fr. 3. do 20)

Pieśni Janusza 1833. in 18. fr. 4. z prz. 4. 50.

Poselstwo z ziemi ucisku do synów jej w rozproszeniu. 1838 40 c. z prz. 50.

Witwicki (Stefan), Poezye biblijne, piosnki sielskie i wiersze różne 1836. in 18. fr. 5. z prz. fr. 6.

— *Wieczory pielgrzyma*, rozmaitości moralne, literackie i polityczne. 1837. in 18. fr. 5. z prz. 6.

Wrótnowski (Felix), Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy. 1835. fr. 6. z prz. fr. 7.

— *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie* w r. 1831. 2 tomy in 8o 1837. fr. 10. z prz. 12. fr.

Uwaga : Prócz tu wymienionych dzieł, można dostać w Księgarni polskiej wszystkich innych pism tyczących się Polski. Tamże przyjmuje się prenumerata na dzienniki Emigracyjne.

KSIĄŻKI MAJĄCE WYIŚĆ Z DRUKU 1838.

DICIONNAIRE FRANÇAIS-POLONAIS ET POLONAIS-FRANÇAIS (edition diament). podług Dykeyonarza Akad. franc. Boista, Lindego i innych. WYDANIE STEREOTYPOWANE.

OLTARZYK POLSKI (większy i mniejszy) nowe ozdobne STEREOTYPOWANE WYDANIE.

POEZYE ADAMA MICKIEWICZA. nowe przez Autora przejrzone wydanie, pomnożone dodatkiem do PANA TADEUSZA. 8 tomów in 18.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO, na wzór *Lindego* dopełniony wyrazami opuszczonemi. EDYCJA DIAMENTOWA STEREOTYPOWANA.

ZBIÓR PAMIĘTNIKÓW O POWSTANIU LITWY w r. 1831 przez *Felixa Wrótnowskiego* tom drugi.

Wszelkie posylki pieniężne w *mandat*-
ach pocztowych, lub wexlach na Paryż,
wystawiane być powinny na imię *A. Jel*-
wicki et Cie. lub niżej podpisanego.

Wszelkie zaś korespondencye adresso-
wane być mają : à *M. le Gerant de la Li*-
brairie polonaise rue des Marais St. Ger-
main N. 17 bis à Paris.

w imieniu *A. Jelowickiego i spółki.*

EUSTACHY JANUSZKIEWICZ.



W DRUKARNI BOURGONE ET MARTINET,

RUE JACOB, 30.

K. 815/59

Biblioteka Główna UMK



300000903585

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

230036